

SMAK ŻYCIA

N O W O Ś C I
Z S I H H

GENEWSKI CZAS ZEGARKÓW

W KALENDARZU BRANŻOWYM GENEWSKIE TARGI SIHH TO Z PEWNOŚCIĄ JEDNA Z WAŻNIEJSZYCH IMPREZ ZWIĄZANYCH ZE ŚWIATEM LUKSUSOWYCH CZASOMIERZY. PRZEZ KILKA DNI ZAPROSZENI GOŚCIE ORAZ DZIENNIKARZE POZNAJĄ NOWE KOLEKCJE PRZYGOTOWANE PRZEZ NAJBARDZIEJ UZNANYCH SZWAJCARSKICH PRODUCENTÓW. TAKIE, KTÓRE PÓŹNIEJ POWALCZĄ O NADGARSTKI KLIENTÓW Z CAŁEGO ŚWIATA

Tegoroczna 26. edycja SIHH (Salon International de la Haute Horlogerie) odbyła się 18–22 stycznia. Zgromadziła 14 500 odwiedzających i prezentowała najnowsze osiągnięcia 24 asów zegarmistrzostwa. Do stałych wystawców, takich jak: A. Lange & Söhne, Audemars Piguet, Baume & Mercier, Cartier, Greubel Forsey, IWC, Jaeger LeCoultre, Montblanc, Panerai, Parmigiani, Piaget, Richard Mille, Roger Dubuis, Vacheron Constantin i Van Cleef & Arples, dołączyło dziewięciu producentów niezależnych. Między innymi byli to: futurystyczny Urwerk, MB&F czy klasyczny Moser & Cie. Gdyby chcieć w skrócie podsumować pokazane kolekcje i wyznaczyć kierunek, w którym podąży branża w najbliższym roku, byłoby to postawienie na sprawdzoną klasykę i ostrożne podejście do eksperymentów. Brakowało modeli, o których można

by długo opowiadać albo uznać za przełom. Czy to źle? Nie do końca. Szwajcarzy przekazali jasny komunikat, że nadal chcą i potrafią produkować najlepsze mechaniczne ponadczasowe ozdoby damskich i męskich nadgarstków, zostawiając pole do technologicznego popisu dla innych branż. Spośród setek zaprezentowanych modeli warto przyjrzeć się szczególnie tym w stosunkowo przystępnych cenach. Wśród nich znajdziemy zarówno prawdziwe zegarkowe legendy, jak i nowości mogące wkrótce pretendować do miana bestsellerów.

TOMASZ KIEŁTYKA, CHRONOS24.

W Genewie zaprezentowano wiele **klasycznych zegarków** w przystępnych cenach, które mogą stać się wkrótce bestsellerami

FOT.:MATERIAŁY PRA-SOWE

CARTIER DRIVE DE CARTIER

Chociaż większość marek prezentujących się na tegorocznych targach SIHH obrała kierunek ewolucji już istniejących modeli, były i takie, które poszły o krok dalej, decydując się na pokazanie zupełnie nowych rodzin czasomierzy. Wśród nich znalazł się Cartier z dedykowaną mężczyznom linią Drive de Cartier. Kolekcja ta spotkała się z bardzo ciepłym przyjęciem. Jej sukcesu należy upatrywać w designie, który z jednej strony świetnie nadaje się na co dzień, a z drugiej – nie gubi po drodze DNA Cartiera, wpisując się we wcześniejsze dokonania tego producenta. Jeśli dodamy do tego manufakturowy werk i atrakcyjną cenę, być może za kilka dekad 2016 rok przejdzie do historii jako narodziny nowej ikony. Drive de Cartier to dziś trzy warianty zegarka – wszystkie w 40-mm kopertach o kształcie poduszeczki, tzn. kwadratu o zaokrąglonych krawędziach i wypukłych bokach. Podobną formę ma umieszczony pod szafirowym szkiełkiem cyferblat. Jego powierzchnię ozdobiono giloszowaniem, które ma przywołać na myśl chłodnice starych aut. Na tarczę trafił także znak rozpoznawczy Cartiera – duże rzymskie cyfry. Najprostszy model pozwoli na odczyt czasu oraz daty i będzie dostępny w czterech wariantach – w stali lub różowym złocie z tarczą w kolorze białym lub szarym.

Cena: od ok. 26 000 zł

SMAK ŻYCIA

NOVA

IWC PILOT'S WATCH MARK XVIII

Zegarki dla pilotów wpisane są w historię firmy IWC Schaffhausen. I choć wielu osobom kojarzą się one przede wszystkim z ogromnymi kopertami z antymagnetyczną wkładką oraz czarno-białymi tarczami, jakie dawniej można było oglądać na nadgarstkach załóg lotniczych, kolekcja Mark pokazuje, że mniejszy rozmiar nie musi oznaczać gorszej czytelności wskazań. Pierwszy model z tej serii – oznaczony numerem XI – powstał niemal siedem dekad temu. Tegoroczna wersja, oznaczona numerem XVIII, będzie dostępna w kilku wersjach kolorystycznych, które spaja wynosząca 40 mm średnica koperty. Jak na zegarek dla pilota przystało, na tarczę trafiły duże wskazówki wypełnione sporą ilością substancji świecącej.

Cena: ok. 16 500 zł



BAUME & MERCIER CAPELAND SHELBY COBRA 1963

Tegoroczną prezentacją nowości Baume & Mercier zdominowały zegarki damskie. Na szczęście nie zapomniano o mężczyznach, którym genewska marka proponuje objęty limitem chronograf z historią wyścigów samochodowych w tle. Związek marek zegarkowych ze sportowcami wciąż należy do najbardziej eksploatowanych przez branżę. Nie inaczej jest ze światem motoryzacji. Wystarczy wymienić partnerstwa pomiędzy firmami takimi jak Hublot i Ferrari, Frederique Constant i Austin-Healey, Breitling i Bentley czy IWC i AMG. Ostatnio do grona tego dołączyła para Baume & Mercier oraz Shelby Cobra. Pierwszym owocem współpracy był model Capeland Shelby Cobra LE. Zegarek spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem przez rynek, a genewski producent – idąc na fali sukcesu – przygotował na targi SIHH nową jego wersję. Widoczne na tarczy pasy, liczne żółte akcenty, przeciwwaga sekundnika w kształcie kobyry czy cyfra 15 na dekle (nawiązanie numeru startowego, z jakim po raz pierwszy wystartowała i zwyciężyła Cobra) pokazują, że Shelby Cobra jest jedną z pierwszych mocno sportowych serii w sumie w dość klasycznym portfolio Baume & Mercier. Czasomierz ma popularny obecnie wśród chronografów rozmiar 44 mm, jego koperta powstała ze stali i została zestawiona z czarnym skórzanym paskiem z kontrastową żółtą wyściółką.

Cena: ok. 18 250 zł

FOT.: PHOTOPRESS/IWC, MATERIAŁY PRASOWE

MONTBLANC

4810 DAY-DATE

Choć Day-Date kojarzy się głównie z jednym z flagowych Rolexów, model o tej samej nazwie i z takim samym zestawem komplikacji włączyła do swojej nowej kolekcji 4810 także firma Montblanc. Zegarek umożliwi odczyt zarówno daty (za pomocą okienka na godz. 3), jak i dnia tygodnia (wycięcie w tarczy z widoczną wewnątrz pełną nazwą dnia). Z komplikacji to wszystko, ale w Day-Date Montblanca postawiono duży nacisk na dekoracje i detale. Widoczna pod frontowym szafirowym szkiełkiem srebrno-biała tarcza otrzymała charakterystyczny rodzaj zdobienia. To giloszowanie, którego kształt niejako rozchodzi się od widocznego poniżej centralnej osi zegarka logotypu firmy – gwiazdy Montblanca. Ponadto wskazówki i indeksy pokryto warstwą różowego złota. Dopelnieniem projektu stanowi centralna wskazówka sekundnika z niebieszczonej stali, której końcówka porusza się po skali minutowej. Podziałkę tej ostatniej ożywiają czerwone cyfry 60 i 30.

Cena: ok. 11 500 zł



JAEGER-LECOULTRE REVERSO TRIBUTE DUO

Reverso to z pewnością jedna z ikon zegarmistrzostwa, której początki sięgają 1931 roku. To właśnie w tym okresie, przy akompaniamencie końskich kopyt, narodził się pomysł stworzenia czasomierza odpornego przede wszystkim na uszkodzenia tarczy w trakcie rozgrywek w polo. Efektem prac był charakterystyczny prostokątny model z „odwracaną” kopertą. Pomimo dekad, które minęły od debiutu Reverso i licznych wariantów, jakie oglądaliśmy w tym czasie, DNA linii pozostaje bez zmian. Nie inaczej jest z kilkoma nowymi wersjami przygotowanymi na przypadające w tym roku 85. urodziny kolekcji m.in. Reverso Tribute Duo. Dostępny w stalowej kopercie zegarek otrzymał po frontowej stronie ziarnistą, opalizującą tarczę z niebieskimi indeksami i tarczką małej sekundy. Drugie „oblicze” to niebieski cyferblat z wzorem Clous de Paris i tarczką ze wskazaniem drugiej strefy czasowej oraz dnia i nocy. Za pracę zegarka odpowiada ręcznie nakręcany mechanizm gwarantujący 45h rezerwy chodu.

Cena: ok. 50 310 zł

